

Seryjny zabójca w Wiśle. Premiera książki Hanny Greń "Cień Sprzedawcy Snów"

Data publikacji: 5.12.2014 7:30

Atakuje raz w roku, a jego ofiarami są młode kobiety do tego stopnia różniące się wyglądem i osobowością, że ich wybór wydaje się zupełnie przypadkowy. Nadkomisarz Konrad Procner i komisarz Marcin Cieślar podejmują wszelkie możliwe i nie zawsze zgodne z obowiązującą procedurą działania, chcąc doprowadzić do jego ujęcia. Dziś, 5 grudnia premierę ma "Cień Sprzedawcy Snów", debiut pochodzącej z Wisły pisarki, Hanny Greń.

□

Hanna Greń urodziła się w Wiśle w 1959 roku i w Wiśle-Równie mieszkała do osiemnastego roku życia, kiedy to wraz z rodziną przeniosła się do Bielska- Białej. Ukończyła Akademię Ekonomiczną w Katowicach, w 1989 roku obroniła tytuł magistra. Pracowała jako księgowa, przez dwadzieścia lat prowadziła biuro rachunkowe. Jej hobby to szycie, haftowanie, wędkowanie i zbieranie grzybów.

„Cień Sprzedawcy Snów” to powieść kryminalno-obyczajowa. Jej głównymi bohaterami jest dwójka policjantów nadkomisarz Konrad Procner i komisarz Marcin Cieślar oraz dwie przyjaciółki Zena i Petra. Policjanci prowadzą śledztwo w sprawie seryjnego zabójcy kobiet, który zabija głównie w Wiśle, choć do paru morderstw doszło również w innych miastach, m.in. Cieszynie i Bielsku. Morderca nie ma z pozoru swojego modus operandi zbrodni, więc złapanie go wydaje się być niemożliwe. Jednak, kiedy sprawa dla prowadzących śledztwo staje się osobista, nic nie powstrzyma ich przed schwytaniem Sprzedawcy Snów...

Natasza Gorzołka: - Skąd się wzięła Pani Pasja literacka?

Hanna Greń: - Miłością do książek zaraziły mnie dwie nauczycielki. Pierwszą była moja mama, która nauczyła mnie czytać i delektować się słowem pisanim, drugą Pani Urszula Raszka, która z kolei nauczyła mnie posługiwania się słowem w piśmie tak, by powstawał płynny i ciekawy tekst.

Kiedy zaczęła Pani pisać?

- Pisać chciałam zawsze. Zaczęłam w podstawówce na lekcji fizyki, po stwierdzeniu, że ten przedmiot jest całkowicie nienauzalny. Próba skończyła się konfiskatą tekstu i uwagą. Później wielokrotnie podejmowałam próby, ale nigdy nie udało mi się niczego skończyć. Być może przez sposób pisania, bo owszem, robię sobie ogólny zarys powieści, ale nie piszę po kolei, rozdział za rozdziałem. Po prostu w wyobraźni widzę sceny, sytuacje, słyszę dialogi i zapisuję to wszystko, a potem dopiero łączę w całość. Przed dobą komputerów nie potrafiłam tego później ogarnąć, tak mnie męczyło ciągłe przepisywanie, że się zniechęcałam.

Skąd pomysł na „Cień Sprzedawcy Snów”

-Cień Sprzedawcy Snów powstał z nienacka. Którejś bezsennej nocy go zobaczyłam, mężczyznę opętanego przymusem zabijania, i on z kolei opętał mnie. Pisałam jak w transie, przed oczami miałam cały czas mordercę i jego ofiary, policjantów i bliskie im osoby. Sprzedawca Snów zabił w Wiśle, Cieszynie, Bielsku, Zakopanem i Czersku, ale akcja powieści dzieje się głównie w Wiśle, gdzie mieszkają prowadzący śledztwo. No bo nie wyobrażam sobie pisania o miejscowości, której nie znam. Kazałam bohaterkom zamieszkać koło Osady Równie, czyli tam, gdzie kiedyś mieszkałam. Dzięki temu mogłam wykorzystać znajomość terenu do niektórych scen.

Jak długo powstawała książka?

- Zaczęłam pisać 5 września, skończyłam 3 grudnia. Pisałam 89 dni, ale oczywiście nie całym dniami, bo prowadzę normalne życie – praca, dom, wyprawy grzybowe, zakupy.

Dlaczego to Wisła, a nie na przykład Bielsko jest głównym miejscem akcji?

- Nadal czuję się głównie wiślanką. Poza tym nadal często odwiedzam Wisłę.

Dlaczego akurat kryminał, a nie na przykład romans? Prywatnie to też Pani ulubiony gatunek?

– Na pierwszym miejscu faktycznie są kryminały, później fantastyka. Romanse też czytam. Zresztą zbrodnie też nie biorą się znikąd, powstają z ludzkich namiętności.

Pisze Pani na swoim blogu ksiazkolubna.blogspot.com, że wyszedł kryminałoromans? Czy teraz napisałaby Pani książkę inaczej?

– Pozwoliłam bohaterom, by to oni rządili całym tym interesem, więc robili ze mną co chcieli, przez co książka wyszła nieco inna, niż pierwotnie zamierzałam. Ale jak już, to zmieniłabym może parę technicznych elementów, ale główne wątki, bohaterowie pozostali by bez zmian. Przy okazji chciałam serdecznie podziękować pani mgr Iwonie Kusak. Iwona była moją pierwszą recenzentką i chociaż na wprowadzenie sugerowanych przez nią drobnych zmian do "Cienia" było już za późno, to wykorzystałam jej cenne spostrzeżenia w następnych tekstach.

Trudno było znaleźć wydawcę?

– W zasadzie posłałam książkę do 20 wydawnictw. Odpowiedź pozytywną dostałam z Wydawnictwa Novae Res. Byłam bardzo zaskoczona i szczęśliwa jednocześnie.

Pójdzie Pani za ciosem? Nad czym Pani pracuje?

–W przygotowaniu są kolejne książki, również kryminały, w których pojawiają się ci sami bohaterowie, co w moim debiucie: „Yellowknifer” oraz „Dolina”. Yellowknifer już jest ukończony, lecz wymaga paru zabiegów kosmetycznych, żeby spełnił moje oczekiwania. „Dolina” ciągle powstaje.

Życzę, by równie szybko obie powieści znalazły wydawcę. Dziękuję za rozmowę.

Książkę „Cień sprzedawcy snów” Hanny Greń od dziś można zakupić w dobrych księgarniach oraz za pośrednictwem strony internetowej Wydawnictwa Novae Res. Wkrótce na OX.PL będziemy mieli dla Was parę egzemplarzy książki. Śledźcie dział konkursowy!

Natasza Gorzołka